

Piotr Pytlakowski

27 października 2015

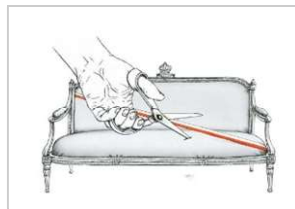
Polski baron Münchhausen

Kim jest generał?

1 artykuł z 10 dostępnych



Mirosław Gryń/Polityka



Mirosław Gryń/Polityka

Jednym z ambasadorów dobrej woli IHRC jest Adrian Bernat, kierowca rajdowy. Funkcję zaproponował mu Rafał Waciak. – *Zgodziłem się, ale moja rola jest wyłącznie reprezentacyjna. Figuruję na ich stronie internetowej i nic więcej.*

Jako specjalista od wizerunku IHRC występuje słynny Piotr Tymochowicz. W liście opublikowanym na stronie IHRC napisał: „Zostałem oficjalnym przedstawicielem IHRC na terenie USA. Mam prawo tym samym wspólnie z generałem Waciakiem powoływać nowe placówki o statusie dyplomatycznym i eksterytorialnym. To oznacza, że nasi ambasadorowie będą mieli podobną pozycję jak ambasadorowie poszczególnych państw. Piszę o tym dlatego, że to gigantyczny sukces generała Waciaka, zarówno dyplomatyczny wobec władz USA, jak organizacyjny i logistyczny”.

Ale, szczerze mówiąc, generał Waciak z władzami USA niczego nie ustalał. Mianował na swojego amerykańskiego ambasadora Piotra Tymochowicza na własną rękę.

Ambasador z nieznanej wyspy

Dzisiaj Piotr Tymochowicz nie chce rozmawiać na temat Waciaka. Nie nazywa go już generałem. Między panami doszło bowiem do pewnego sporu. Z innych źródeł wiemy, że kiedy Tymochowicz wybrał się w interesach za ocean, zostawił Waciakowi klucze do swojego domu na warszawskiej Białołęce i oddał do dyspozycji swoje samochody. Generał kozacki nadużył zaufania, bo zamienił dom swojego ambasadora we własne biuro. Waliły tam tłumy jego gości, z którymi załatwiał jakieś interesy. Korzystał też z komputera gospodarza. Kiedy Tymochowicz wrócił, do jego domu wpadła policja i zarekwirowała komputer. Media poinformowały, że przeszukanie w domu znanego specjalisty od wizerunku miało związek z szerszą akcją antypedofilską. – *Nie wiem, czy w komputerze Piotra znaleziono coś podejrzanego* – mówi jeden z jego przyjaciół – *ale nawet gdyby tak było, to dam sobie rękę uciąć, że ktoś mu to podrzucił. Kto? To chyba jasne.*

Rafał Waciak angażuje się w akcje charytatywne związane z dziećmi. Uczestniczy w zbiórkach pieniędzy dla potrzebujących, w tym celu udostępnia w mediach numer konta, na jakie można wpłacać datki. – *To szlachetna postać* – uważa Adam G., ambasador IHRC mianowany przez Waciaka.

Postać nie tylko szlachetna, ale i utytułowana. – *Nadal jestem generałem, ale teraz noszę stopień generała brygady szwajcarskiej organizacji AIAPS* – mówi. Nie wyjaśnia jednak, kto mu ten stopień nadał i za jakie zasługi. Nie ma czasu na rozmowę, bo zaraz wylatuje do Zurychu. Na stronie internetowej IHRC można znaleźć krótki biogram Waciaka. Wynika z niego, że jest generałem departamentu policji międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa w Szwajcarii, a także generałem brygady międzynarodowej korporacji policyjnej zajmującej się bezpieczeństwem publicznym i jej specjalnym reprezentantem na Polskę. Nosi też stopień generała brygady Lazarus Union (zakon św. Łazarza?) oraz jest fundatorem Międzynarodowej Akademii Dyplomacji, a także srebrnym medalistą Mistrzostw Polski w Lekkiej Atletyce z 1994 r. To akurat najłatwiej sprawdzić. Nikt o jego imieniu i nazwisku nie figuruje w spisie medalistów z 1994 r.

– *W najbliższym czasie zostanę zaprzysiężony na ambasadora pewnego państwa w Polsce. Już mnie powołano* – mówi tajemniczo. Za wcześnie jeszcze ujawniać, jaki to kraj. Jeden ze współpracowników Waciaka nie potrafi jednak dochować tajemnicy. – *To mała wysepka o wybrzeży Afryki. Liczy 84 dorosłych mieszkańców. Generał już powiedział, że wystąpił do polskiego MSZ o przekazanie budynku pod siedzibę ambasady. Będzie miał dyplomatyczny immunitet.*

W MSZ nic nie wiedzą o nowym ambasadorze i jego staraniach. Nieznana jest też jako samodzielne państwo afrykańska wysepka. Wydaje się, że opowieściom generała ambasadora Waciaka bliżej do barona Münchhausena niż języka korpusu dyplomatycznego. Nie nazwiemy go rzecz jasna przebierańcem, skoro tego nie lubi.

Ale kiedy zapytaliśmy, z czego w gruncie rzeczy żyje, mając tak rozliczne misje i tytuły, zdenerwował się nieco. – *Na takie pytania odpowiadał nie będę* – oznajmił.

W Krajowym Rejestrze Sądowym Rafał Waciak nie figuruje jako generał, ambasador czy sekretarz generalny. Jest po prostu udziałowcem pewnej kancelarii doradczej, na którą klienci się żalą, że pobiera zaliczki za załatwienie kredytu albo za pomoc w eksporcie towarów, i na tym kontakt zwykle się urywa.

Link do artykułu

<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1637989,2,polski-baron-mnchhausen.read>